

Szanowna Dr Chan,

Od wapowania nikt nie umarł, ani też nie wpadł w jakieś schorzenie. Jednocześnie miliony ludzi na świecie umierają od wdychania dymu tytoniowego, spalin samochodowych czy przemysłowych zanieczyszczeń powietrza. Wapowanie raczej nie jest cudownym lekiem na wszystko, lecz z pewnością zmniejszy śmiertelne żniwo palenia tytoniu. Pytanie jedynie- w jakim stopniu?. Nawet jeśli choćby jedno życie mogło zostać ocalone to z pewnością warto przeżyć nawet tak silne wizualne zaniepokojenie jakie u niektórych obserwatorów może spowodować widok chmury z e-papierosa. Nie poważną wydaje się nam wiara, że taki dyskomfort jest warty więcej niż życie ludzkie, nawet życie wyklętego ze społeczeństwa palacza tytoniu.

Zauważamy, że dookoła nas wapowanie staje się coraz popularniejsze a sprzedaż produktów tytoniowych znacznie spada. W jaki zatem sposób możecie Państwo twierdzić, że wapowanie „renormalizuje palenie”(co inaczej znaczy- „powoduje wizualny dyskomfort”) ? Gdyby WHO miało rację to obserwowano by wzrosty sprzedaży wyrobów tytoniowych a to z pewnością szkodziłoby zdrowiu publicznemu. Skoro jednak jest przeciwnie – to jedynym problemem, jaki wapowanie tworzy jest wzburzenie niektórych osób tym co widzą.

Z pewnością jesteście świadomi, że rewolucja wapowania została zainicjowana i w całości jest finansowana przez samych waperów. Pieniądze podatników nie wchodziły tu w grę. A jednak chcecie państwo, aby społeczeństwa wydawały znaczne sumy na ograniczanie lub zabronienie wapowania tylko po to, by odmówić palaczom takiego sposobu wyjścia z nałogu, jaki sami dla siebie wybrali. Chcecie, aby podatnicy opłacali kampanie dezinformacyjne o tym, że wapowanie jest tak samo szkodliwe jak palenie tytoniu tylko dlatego, że niektórym nie podoba się ich widok?

Pozwólcie, że zaproponujemy sposób na to jak Zdrowie Publiczne może skorzystać na mniej kosztownym ale za to bardziej moralnym wykorzystaniu publicznych funduszy. Proponujemy by właściwie skonstruowana regulacja opierała się na obiektywnych badaniach naukowych w tym również cały szereg badań już przeprowadzonych. Zamiast histerycznie reagować na coś, czego nie wymyślono w przemyśle farmaceutycznym i co nie przeszło standardowych mechanizmów zatwierdzania - czemuż nie podjąć wysiłku konsultowania regulacji ze wszystkimi udziałowcami, włączając w to waperów? Po to aby wspólnie znaleźć najlepszy sposób promowania ratującego życie potencjału tej nowej technologii. Dlaczego zatem próbujecie go zgnieść pod ciężarem Waszego nieuzasadnionego i zabijającego wolność dyktatu?

WHO zdecydowanie wydaje się uważać palaczy za pacjentów, których leczy się wyłącznie formalnie zatwierdzonymi produktami medycznymi. A jeśli ci pacjenci odmawiają takiego leczenia (lub jeśli, co jest bliżej prawdy, okazuje się ono bezużyteczne) i jak niegrzeczne dzieci szukają innych sposobów - wtedy te inne sposoby niezależnie od skuteczności muszą zostać przez Was zniszczone niezależnie od kosztów finansowych i ludzkich.

My jako waperzy i reprezentanci milionów Europejskich waperów próbowaliśmy tradycyjnych środków farmaceutycznych dla rzucenia palenia i poznaliśmy ich brak skuteczności. Z pewnością są Państwo świadomi, że ujmując statystycznie (pomimo propagandy ich producentów) mają one zdumiewająco wysoki procent niepowodzeń. Z pewnością zauważyliście nawet, że chociaż są one mocno promowane, a często nawet opłacane z funduszy Zdrowia Publicznego to w większości krajów procent palaczy się nie zmienia a nawet wzrasta wśród młodzieży. Być może zauważyliście też, że są trzy główne wyjątki: USA, Wlk. Brytania i Francja, gdzie notuje się istotny spadek używania tytoniu. Z pewnością nieprzypadkowo są to kraje, gdzie sprzedaż elektronicznych papierosów jest relatywnie nieograniczona i wzrosła dzięki temu ogromnie.

Oczywiście WHO jest szeroko chwalone za promowanie sposobów dla ochrony osób postronnych przed biernym paleniem. Znając potencjał e-papierosów, które mogą zastąpić tradycyjne palenie tytoniu powinni Państwo z radością witać dogłębne badania naukowe wykazujące, że szkodliwość biernego wapowania jest niezmiernie niska.



Dlaczego więc pokazujecie Państwo coś wręcz przeciwnego? Dlaczego uważacie waperów za tak samo niebezpiecznych jak palacze tytoniu i skazujecie obydwu na traktowanie jak pariasów ?

Dlaczego pozwolili Państwo jednemu ze swych oficjeli publicznie ogłosić, że 'Najbardziej niebezpieczną cechą tego produktu (e-papierosa) jest fakt, że nikotyna wchodzi tu bezpośrednio do płuc, podczas gdy normalne papierosy mają filtry'? A kolejnemu oświadczyć, że 'sprytny marketing i niepełna informacja o zawartości nikotyny stworzyły fałszywe wrażenie, że te urządzenia nie są tak samo szkodliwe jak e-papierosy'? Albo też dlaczego innemu Waszemu przedstawicielowi pozwolono by Komitetowi ENVI Parlamentu UE przedstawił starannie wybrane wyłącznie negatywne studia pokazujące, że e-papieros jest zły, jednocześnie celowo pomijając wszystkie, które choćby sugerowały, że e-papieros może być użyteczny jako pomoc w rzuceniu palenia ?

Są Państwo zaskoczeni tym, że jesteśmy wściekli na Waszą organizację, która ignoruje ludzi bezpośrednio zainteresowanych - waperów? I że jesteśmy źli na traktowanie nas jak pudełki przemysłu tytoniowego, których intencje są wysoce podejrzane; oraz wściekli na wrażenie niezdrowo bliskich związków z interesami wielkiego przemysłu farmaceutycznego, jakie Wasza organizacja nieodparcie wzbudza ?

Po siedmiu latach wielu badań naukowych jakąż wartość ma ostatni raport WHO, który twierdzi: „Nie wiemy wystarczająco dużo”? Czyż nie brzmi to raczej tak, jakby WHO nie chciała wiedzieć? Jedynym konkretnym argumentem dla wsparcia drakońskich środków, jakie ten raport proponuje jest to, że istnieje pewne wizualne podobieństwo do palenia tytoniu. Poprzez totalne zignorowanie badań wszystkich wiodących naukowców w dziedzinie wapowania, które wskazuje na znaczne korzyści e-papierosów dla zdrowia publicznego, WHO wydaje się przywoływać ignorancję dla wsparcia swych nieuzasadnionych środków i zamiarów. Delegatom na zbliżający się COP6 z pewnością należy się pełna informacja i wiedza oparta na rzeczywistych, niewypaczonych danych.

A tymczasem palacze tytoniu bez żadnego wsparcia ze strony oficjeli publicznego zdrowia ani subsydiów z kieszeni publicznej adoptują elektroniczne papierosy i ich bardziej zaawansowane wersje aby istotnie zredukować lub całkowicie rzucić używanie palonego tytoniu. W niektórych krajach, gdzie jego używanie nie zostało bezpodstawnie zabronione korzysta się ze snusu – kolejnego produktu redukującego szkodliwość. Domagamy się jedynie szansy kontynuowania tej redukcji poprzez nasze własne wysiłki oraz ze wsparciem naszych instytucji i standardów dla zapewnienia jakości i bezpieczeństwa produktów.

Przed zbliżającym się COP6 jedyną kwestia powinna być wielkość wsparcia jakiego WHO może nam udzielić; a nie to jak najlepiej zachęcić nas do powrotu do palenia tytoniu i utrzymać palaczy w uściskach potężnych interesów przemysłowych. Dlaczegoż by nie pokazać iż jesteście państwo otwarci nie tylko na komercyjne i polityczne interesy ale również na interesy zwykłych ludzi?

Dlaczegoż nie zaprosić nas na wystąpienie przed COP6?

Niechaj Moskwa będzie świadkiem prawdziwej ludzkiej rewolucji!

Z uszanowaniem,  
Hazel Mabe

European Vapers United Network  
[germany@evun.org](mailto:germany@evun.org)

W imieniu Niezależnych Stowarzyszeń i Organizacji Waperskich z Belgii, Holandii, Francji, Hiszpanii, Danii, Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Norwegii, Finlandii, Polski, Republiki Czeskiej i Węgier.

